

redakcja naukowa:
Monika Florczak-Wątor
Andrzej Grabowski

ARGUMENTY I ROZUMOWANIA PRAWNICZE W KONSTYTUCYJNYM PAŃSTWIE PRAWA

KOMENTARZ

Michał Araszkiewicz · Marcin Biskupski · Aleksandra Dębowska
Monika Florczak-Wątor · Filip Gołba · Andrzej Grabowski
Justyna Holoher · Dominika Kowalska · Jakub Kret
Marcin Krzemiński · Zuzanna Krzykańska · Barbara Krzyżewska
Magdalena Latacz · Rafał Michalczak · Magdalena Michalska
Maciej Pach · Oskar Pogorzelski · Kaja Ptak

gościnnie: Manuel Atienza



PRAWO
KONSTYTUCJA
ARGUMENTACJA

Argumenty i rozumowania prawnicze
w konstytucyjnym państwie prawa
Komentarz



PRAWO
KONSTYTUCJA
ARGUMENTACJA

SERIA POD REDAKCJĄ
TOMASZA GIZBERT-STUDNICKIEGO
I PIOTRA TULEI

REDAKCJA NAUKOWA:
MONIKA FLORCZAK-WĄTOR • ANDRZEJ GRABOWSKI

Argumenty i rozumowania prawnicze w konstytucyjnym państwie prawa Komentarz

Michał Araszkiewicz • Marcin Biskupski • Aleksandra Dębowska
Monika Florczak-Wątor • Filip Gołba • Andrzej Grabowski
Justyna Holocher • Dominika Kowalska • Jakub Kret
Marcin Krzemiński • Zuzanna Krzykalska • Barbara Krzyżewska
Magdalena Latacz • Rafał Michalczak • Magdalena Michalska
Maciej Pach • Oskar Pogorzelski • Kaja Ptak

gościnnie: Manuel Atienza



Kraków 2021

© Copyright by Monika Florczak-Wątor  & Andrzej Grabowski , Kraków 2021

Recenzent

prof. zw. dr hab. Tomasz Gizbert-Studnicki

Redakcja

Ewa Dąbrowska

Projekt okładki

dr hab. Grzegorz Kuca, prof. UJ

ISBN 978-83-8138-336-3 [druk]

ISBN 978-83-8138-337-0 [online, pdf]

<https://doi.org/10.12797/9788381383370>

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2015/17/B/HS5/00457

Stan prawny: 1 lipca 2020 r.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks: 12 431-27-43, 12 421-13-87

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.pl>

Spis treści

Przedmowa (<i>M. Florczak-Wątor, A. Grabowski</i>)	9
Wykaz skrótów	11
Wprowadzenie (<i>A. Grabowski</i>).....	23
Teoria konstytucyjnego państwa prawa a topiczny model argumentacji prawniczej (<i>J. Holocher</i>)	30
Aksjologia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (<i>M. Florczak-Wątor</i>).....	61
Rozumowania prawnicze i schematy argumentacyjne w sądowym stosowaniu prawa (<i>M. Araszkiewicz</i>)	90
KOMENTARZ do argumentów i toposów prawniczych (<i>M. Araszkiewicz, M. Biskupski, A. Dębowska, M. Florczak-Wątor, F. Gołba, A. Grabowski, J. Holocher, D. Kowalska, J. Kret, M. Krzemiński, Z. Krzykalska, B. Krzyżewska, M. Latacz, R. Michalczak, M. Michalska, M. Pach, O. Pogorzelski, K. Ptak</i>).....	157
Wstęp (<i>A. Grabowski</i>)	159
1. <i>Ius est ars boni et aequi</i>	168
2. Zasada dobra wspólnego.....	183
3. Zasada demokratycznego państwa prawnego	196
4. Zasada ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa.....	224
5. Zasada ochrony praw słusznie nabytych.....	239
6. Zasada pewności prawa.....	249
7. <i>Lex non obligat nisi promulgata</i>	263
8. <i>Lex retro non agit</i>	274

9. <i>Ignorantia iuris nocet</i>	286
10. <i>Clara non sunt interpretanda</i>	301
11. Argument ze sprawiedliwości społecznej	316
12. Argument ze zmian społecznych	327
13. Nakaz wykładni prawa zgodnie z zasadami prawnymi	342
14. Argument z odwołania się do wartości pozaprawnych	363
15. Zasada słuszności	381
16. <i>Summum ius summa iniuria</i>	396
17. <i>Ex iniuria non oritur ius</i>	408
18. <i>Lex iniustissima non est lex</i>	417
19. Prawo nie powinno ustępować przed naruszeniem prawa	439
20. Założenie racjonalnego prawodawcy	453
21. Nakaz respektowania dyrektyw techniki prawodawczej w procesie interpretacji	467
22. Nakaz uwzględniania definicji legalnych	480
23. Nakaz określoności przepisów prawa	491
24. Argument z typu przepisów prawa	500
25. Zakazy wykładni synonimicznej i homonimicznej	510
26. <i>Lege non distinguente nec nostrum est distinguere</i>	527
27. Argument z języka powszechnego	534
28. Nakaz stosowania reguł syntaktycznych języka ogólnego (powszechnego)	547
29. Zakaz wykładni <i>per non est</i>	556
30. Argument <i>a rubrica</i>	564
31. Argument systemowy	576
32. Argument z unikania sprzeczności	588
33. Dyrektywa wykładni holistycznej	596
34. Argument z woli historycznego prawodawcy	612
35. Argument z <i>ratio legis</i>	623
36. Argument teleologiczny (celowościowy)	635
37. Wnioskowanie z celu na środki	650
38. Argument z natury rzeczy	661

39. <i>Impossibilium nulla obligatio</i>	675
40. Argument <i>ad absurdum</i>	688
41. Nakaz respektowania zasady derogacji wyraźnej	700
42. <i>Lex superior derogat legi inferiori</i>	707
43. <i>Lex specialis derogat legi generali</i>	719
44. <i>Lex posterior derogat legi priori</i>	726
45. <i>Lex posterior generalis non derogat legi priori speciali</i>	740
46. Zasada legalizmu	751
47. Zakaz wykładni prawotwórczej	765
48. Zakaz wykładni rozszerzającej/zwężającej	778
49. <i>Exceptiones non sunt extendendae</i>	787
50. Argument <i>a contrario</i>	796
51. Nakaz pierwszeństwa wykładni językowej	804
52. Argument <i>ab exemplo</i>	826
53. Argument z poglądu dominującego	840
54. Nakaz wykładni prawa w zgodzie z konstytucją	849
55. Domniemanie konstytucyjności ustawy	861
56. Argument ze spójności	878
57. Nakaz respektowania hierarchii źródeł prawa	895
58. Nakaz (zasada) interpretacji prawa zgodnie z prawem międzynarodowym	910
59. Nakaz prounijnej wykładni prawa krajowego	922
60. Argument prawnoporównawczy	934
61. Zasada podziału władzy	951
62. Zasada godności człowieka jako źródła wolności i praw	967
63. Zasada proporcjonalności	986
64. Zakaz naruszania istoty konstytucyjnych wolności i praw	1001
65. Zakaz nadmiernej ingerencji w sferę praw człowieka	1013
66. Argument <i>a fortiori</i>	1028
67. Zasada równości	1038
68. Argument z analogii	1052
69. <i>Ubi eadem legis ratio, ibi eadem legis dispositio</i>	1072

70. Zakaz wykładni prowadzącej do luk	1080
71. <i>Nullum crimen, nulla poena sine lege</i>	1094
72. <i>Cogitationis poenam nemo patitur</i>	1113
73. Domniemanie niewinności.....	1120
74. <i>In dubio pro reo</i>	1133
75. Domniemanie i ochrona dobrej wiary.....	1147
76. Sama możliwość wątpliwości nie powinna mieć rozstrzygającego znaczenia ...	1163
77. <i>Ei incumbit probatio qui dicit, non ei qui negat</i>	1178
78. Argument z faktów notoryjnych	1191
79. <i>Audiat et altera pars</i>	1199
80. <i>Nemo (est) iudex in causa sua</i>	1214
81. <i>Iura novit curia</i>	1234
82. Zasada powagi rzeczy osądzonej (<i>res iudicata</i>)	1247
83. <i>Ius publicum privatorum pactis mutari non potest</i>	1261
84. <i>Ne eat iudex ultra petita partium</i>	1270
85. Zakaz <i>reformationis in peius</i>	1283
86. <i>Pacta sunt servanda</i>	1293
87. <i>Rebus sic stantibus</i>	1308
88. Zakaz nadużycia prawa.....	1324
89. <i>Nulla iniuria est, quae in volentem fiat</i>	1342
90. <i>Nemo plus iuris ad alium transferre potest quam ipse habet</i>	1356
91. <i>Nullum tributum sine lege</i>	1364
 Dekalog dobrego argumentatora (<i>M. Atienza</i>)	 1373
Autorzy	1377
Contents	1381
Summary (<i>F. Gołba</i>).....	1385

25. Zakazy wykładni synonimicznej i homonimicznej

[1. FORMUŁY ALTERNATYWNE I POKREWNE] Reguła konsekwencji (jednolitości, stałości) terminologicznej.

[2. ISTOTA] Zakaz wykładni synonimicznej i zakaz wykładni homonimicznej to dyrektywy wykładni językowej będące najważniejszymi składnikami pojemniejszej reguły (dyrektywy) konsekwencji terminologicznej (por. RiOANKom: 107). Pierwszy z nich zabrania nadawania różnym zwrotom zawartym w tekście prawnym tych samych znaczeń (ZWP: 118), drugi – różnych znaczeń tym samym zwrotom (ZWP: 120). Zakazy te, choć pierwotnie miały status li tylko dyrektyw interpretacyjnych, korelują z odpowiednimi dyrektywami techniki prawodawczej (zob. RPW: 79; →21). Jak zauważa Julio César Romero Ramos, argument z konsekwencji terminologicznej „[w]ychodzi z założenia, że prawodawca używa każdego terminu [prawnego] przynajmniej w obrębie jednej ustawy w tym samym znaczeniu, a gdy używa innego określenia, to odnosi się do odmiennego pojęcia” (Dicc1: 95).

Zakazy wykładni synonimicznej i homonimicznej nie mają charakteru absolutnego. Akt normatywny może zawierać wskazówki na rzecz odstąpienia od ich respektowania (SSP: 132; w odniesieniu do pierwszego z tych zakazów zob. wyroki NSA: z 21.08.2008, II OSK 937/07; z 25.09.2008, II FSK 813/07; postanowienie SN z 9.06.2006, I KZP 14/06; wyrok SN z 15.01.2015, IV KK 279/14; do drugiego – wyroki NSA: z 6.10.2010, II FSK 84/10; z 25.05.2011, II FSK 1721/10). Wskazówki te dostarczają „uzasadnionych powodów” dla decyzji interpretacyjnej o niepodporządkowaniu się omawianym zakazom; są one rekonstruowane w oparciu o kontekst systemowy lub funkcjonalny (RPW: 79; Wróblewski 1989: 140), a niekiedy – jak się wydaje – także językowy. Zakazy te obowiązują „co najmniej” (Wróblewski 1989: 139) przy porównywaniu przepisów usytuowanych w obrębie danego aktu normatywnego, ale co do zasady ich przestrzegania domagać się należy również w razie interpretacji zakrojonych na szerszą skalę, tj. uwzględniających kontekst gałęzi lub nawet całego systemu prawa (Pulka 2016: 297) czy też dziedziny spraw (tak – zachowawczo – Zieliński 2012: 50). Niezależnie od oceny jakości polskiego porządku prawnego wydaje się, że dawniejsze zastrzeżenia, sugerujące głębszą

wstrzemięźliwość w odwoływaniu się do obu zakazów przy analizie systematyki zewnętrznej aktów normatywnych (zob. ZTWPL: 248; Wróblewski 1989: 139), obecnie są już częściowo zdezaktualizowane. Wciąż jednak wraz z przenoszeniem się w procesie wykładni z poziomu analizy systematyki wewnętrznej aktu normatywnego na poziom jego systematyki zewnętrznej wzrasta dopuszczalność odstępstw od respektowania komentowanych zakazów, a to z racji słabszej więzi genetycznej między interpretowanymi przepisami. Trzeba m.in. pamiętać, że przełamanie zakazu wykładni homonimicznej niekiedy stanowi wręcz warunek rzetelnej wykładni wyrażeń użytych w aktach normatywnych o różnej pozycji w hierarchii źródeł prawa (→57). W szczególności wielokrotnie będziemy z tym mieli do czynienia w przypadku wyrażeń występujących równolegle w Konstytucji RP i ustawie lub innym akcie podkonstytucyjnym. Mimo tożsamego brzmienia nie zawsze oznaczają one to samo na gruncie każdego z analizowanych aktów normatywnych, np. „odpowiedzialność karna” ma szersze znaczenie w rozumieniu art. 42 ust. 1 Konstytucji RP niż w świetle przepisów Kodeksu karnego. Specyficzny język i cele ustawy zasadniczej, służące stosunkowo ogólnej regulacji określonych zagadnień, oraz zasada nadrzędności Konstytucji w systemie prawa powodują, że w orzecznictwie i literaturze opowiedziano się za autonomią pojęć konstytucyjnych. Najkrócej rzecz ujmując, termin ten oznacza, że sformułowaniom użytym w Konstytucji nie należy przypisywać znaczeń, jakie posiadają w innych aktach normatywnych (szerzej zob. np. Stawecki 2014: 250–258 i cyt. tam literatura i orzecznictwo). Postulat autonomicznej wykładni bywa odnoszony także do innych gałęzi prawa (zob. Stawecki 2014: 263–264).

Niekiedy utożsamia się regułę konsekwencji terminologicznej z samym zakazem wykładni homonimicznej, podczas gdy – w tym ujęciu – zakaz wykładni synonimicznej cechowałby się znacznym z nią podobieństwem, nie stanowiąc jednak elementu reguły konsekwencji terminologicznej (zob. ZWP: 117–121). Warto zaoponować przeciwko takiemu podejściu. Po pierwsze, o konsekwencji terminologicznej mówimy, gdy jest ona realizowana w pełni, a nie zaledwie połowicznie. Brak zaś podstaw dla tezy, wedle której przestrzeganie dyrektywy zabraniającej przypisywania tego samego sensu różnym wyrażeniom nie ma nic wspólnego z konsekwencją terminologiczną. Wprost przeciwnie – zakazy wykładni synonimicznej i homonimicznej to dwie strony tego samego medalu. Po drugie, reguła konsekwencji terminologicznej swoim zakresem normowania wykracza nawet poza dwa omawiane w tym miejscu zakazy (służące urzeczywistnianiu jej aspektu wewnętrznego, tj. jednolitości w ramach języka prawnego) i obejmuje też aspekt zewnętrzny, wyrażający się w dążeniu do maksymalizacji koherencji języka prawnego i powszechnego (RiOANKom: 107; →27).

Reguła jednolitości terminologicznej opiera się na założeniu „minimalnej homogeniczności sformułowań norm prawnych w ramach jednego aktu prawnego” (ZTWPL: 248). Podstawowa zaś funkcja obu zakazów, rozumianych nie tylko jako dyrektywy interpretacji tekstu prawnego, lecz także jako elementy techniki jego stanowienia, polega na optymalizacji komunikatywności, precyzji i adekwatności tego tekstu (RiOANKom: 107). Błędy w stanowieniu prawa komplikują wykładnię (por. ZTPOp: 205). Trafnie zatem uznano, że reguła jednolitości terminologicznej to „fundamentalna zasada dobrej roboty prawodawczej”, którą – generalnie rzecz biorąc – może przełamać jedynie „wyraźnie, precyzyjnie i jednoznacznie sformułowana wola ustawodawcy, niepozostawiająca wątpliwości co do intencji prawodawcy, nakazująca rozumieć jednobrzmiące zwroty – inaczej, a różnobrzmiące – tak samo” (uchwała SN z 30.04.2003, I KZP 8/03).

[3. UZASADNIENIE] Mając na uwadze zakorzenienie w polskiej teorii prawa tezy o korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego (zob. Wronkowska, Zieliński 1985) oraz wyrastające z jej akceptacji powszechnie deklarowane przekonanie o potrzebie respektowania przez prawodawcę zasad techniki prawodawczej (→21), trzeba zauważyć, że oba omawiane zakazy interpretacyjne wprost unormowano przepisami prawa obowiązującego i nie opierają one swojej mocy obowiązującej li tylko na art. 2 Konstytucji RP (choć i tam poszukuje się ich normatywnego zakotwiczenia, o czym dalej). Nastąpiło to w § 10 ZTP, brzmiącym: „Do oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami”. Przepis ten wyraża dyrektywę zobowiązującą do realizacji jednego z aspektów reguły konsekwencji terminologicznej w postaci nakazu zachowania spójności w obrębie języka prawnego, którym to dążeniem są podszyte omawiane zakazy. Regułę wyrażoną w § 10 uszczegółowiono w § 147 ZTP ust. 1 o treści: „Jeżeli w ustawie lub innym akcie normatywnym ustalono znaczenie danego określenia w drodze definicji, w obrębie tego aktu nie wolno posługiwać się tym określeniem w innym znaczeniu”, a w ust. 2: gdy „zachodzi konieczność odstąpienia od zasady wyrażonej w ust. 1, wyraźnie podaje się inne znaczenie danego określenia i ustala się jego zakres odniesienia” (szerzej zob. Kokoszczynski 2003: 482–483; Zieliński 2012: 285; RiOANKom: 757–758). Zatem zakazy wykładni synonimicznej i wykładni homonimicznej powinno się zakwalifikować jako toposy prawne, a nie prawnicze.

Także inne przepisy ZTP wykazują związek z omawianą problematyką. Część z nich jednak – jak §§ 5, 7 i 8 – formułuje normatywne postulaty jednolitości języka prawnego i powszechnego, uznawanej za drugi aspekt reguły konsekwencji terminologicznej (RiOANKom: 107; Dębska 2013), a analiza tego aspektu wykracza poza

zakres naszych wywodów. Natomiast konsekwencji „wewnątrz” języka prawnego, czyli aspektu pierwszego, dotyczy § 9 ZTP: „W ustawie należy posługiwać się określeniami, które zostały użyte w ustawie podstawowej dla danej dziedziny spraw, w szczególności w ustawie określonej jako «kodeks» lub «prawo»” (szerzej zob. RiOANKom: 103–106). Regulacja ta zmierza do „jak największego zintegrowania siatki terminologicznej i pojęciowej w możliwie najszerzych obszarach prawa, a co najmniej w obrębie poszczególnych dziedzin spraw”; przejawem tego zintegrowania jest m.in. brak konieczności powtarzania w innych aktach normatywnych definicji legalnych pomieszczonych w kodeksach, ponieważ w braku definicji odmiennej w tekście danego aktu normatywnego za nieobalone uznaje się domniemanie obowiązywania na jego gruncie definicji kodeksowej (Zieliński 2012: 48–49). Skądinąd w świetle § 148 ZTP prawodawcy wolno jedynie wyjątkowo (szerzej zob. Kokoszczyński 2003: 483–484; Zieliński 2012: 285–286; RiOANKom: 759–761) – a zatem w związku z wystąpieniem „uzasadnionych powodów” (RPW: 79) – odstąpić od posłużenia się danym określeniem zgodnie z jego kodeksową (lub zawartą w ustawie zatytułowanej „prawo”) definicją legalną (→22).

Gdyby tylko polski prawodawca dostatecznie uwzględniał nakazy ZTP, to § 148 stanowiłby istotną gwarancję wykraczającej poza dany akt normatywny spójności terminologicznej. Dzięki temu mógłby ulec dalszej dezaktualizacji wspomniany już, prezentowany niegdyś przez Jerzego Wróblewskiego, a współcześnie (w złagodzonej postaci) przez Macieja Zielińskiego, sceptycyzm co do sensowności posługiwania się zakazami wykładni synonimicznej i homonimicznej także w ramach wykładni uwzględniającej systematykę zewnętrzną aktu prawnego. Jednak nieudolność techniczno-legislacyjna polskiego prawodawcy sprawia, że o takiej dezaktualizacji, zresztą ostatecznie nigdy nieosiągalnej z racji ułomności natury ludzkiej, mowy być nie może. Szkoda, bo znacznie uprościłoby to, pod jednym przynajmniej względem, interpretację prawa, wzmacniając też siłę omawianych argumentów, skoro rzadziej trzeba by było czynić wyłomy w ich stosowaniu.

Uzasadnienia zakazu wykładni homonimicznej poszukuje się (por. Wierczyński 2003: 88; RiOANKom: 109) w – mającej pozanormatywne źródło w niechęci do sprzeniewierzenia się intencjom prawodawcy (→34) – zasadzie *lege non distinguente nec nostrum est distinguere* (→26). Zabrania ona mnożenia w drodze zabiegów interpretacyjnych znaczeń użytych określeń normatywnych, gdy nie dokonał tego sam prawodawca. Z kolei celem zakazu wykładni synonimicznej jest zapobieżenie bagatelizowaniu przez interpretatora różnic znaczeniowych wyrażonych wprost w tekście normatywnym. Niezupełnie zatem przekonuje kojarzenie zasady *lege non distinguente* w równym stopniu z obydwooma omawianymi zakazami, jak zdają się czynić niektórzy (zob. Wierczyński 2003: 88; RiOANKom: 109). Polega ono na

rozszerzeniu zakazu dokonywania nieprzewidzianych przez prawodawcę dystynkcji również na przypadki lekceważenia faktu wprowadzenia dystynkcji przez samego prawodawcę.

Ostatecznie powyższa wątpliwość ma charakter sporu czysto akademickiego, a z praktycznego punktu widzenia zakaz wykładni synonimicznej i zakaz wykładni homonimicznej stanowią swoje lustrzane odbicia. Także w wyroku NSA z 24.08.2016, I OSK 64/15, odnajdujemy pogląd o zakazie wykładni homonimicznej jako dopełniającym zakaz wykładni synonimicznej. Wśród toposów wchodzących w relacje wsparcia, uzasadnienia czy inferencji z tym ostatnim zakazem można wymienić, obok zasady *lege non distinguente*, zwłaszcza założenie racjonalności prawodawcy (→20) i argument z intencji aktualnego prawodawcy (→34). Okazjonalnie pozwalają się w orzecznictwie zidentyfikować dalsze interakcje zakazu wykładni synonimicznej, w tym z argumentem *a rubrica* (→30), czego najlepszym dowodem jest następujący fragment uzasadnienia postanowienia SN z 4.12.2013, II KK 237/13, wskazujący na istnienie takiego wsparcia: „W świetle ważnej reguły wykładni językowej, że «różnym zwrotom nie należy nadawać tego samego znaczenia» (zakaz stosowania wykładni synonimicznej), wolno stwierdzić, że skoro ustawodawca wprowadził do Kodeksu karnego odmienne terminy (z jednej strony «naprawienie szkody lub zadośćuczynienie za doznaną krzywdę», a z drugiej «nawiązkę» – art. 39 pkt 5 i 6 kk), to znaczy, że nadał im różne znaczenia. Miejsce obu pojęć w systematyce wewnętrznej ustawy karnej zdecydowanie przemawia za takim podejściem (*argumentum a rubrica*)”.

W odniesieniu do zakazu wykładni homonimicznej badanie orzecznictwa pozwala – podobnie jak w przypadku poprzednio omówionej dyrektywy – zdecydowanie wskazać założenie (domniemanie) racjonalności prawodawcy (→20) jako topos, który w największym stopniu ten zakaz uzasadnia; wsparcia dla posługiwania się nim poszukuje się również w owym dopełnianiu go „siostrzanym” zakazem wyrażającym regułę jednolitości terminologicznej. Z interesującym paradoksem mamy za to do czynienia, gdy chodzi o wskazanie toposów konkurencyjnych wobec zakazu wykładni synonimicznej. Okazuje się bowiem, że choć zazwyczaj właśnie założenie racjonalności prawodawcy i argument z jego intencji uzasadniają i wspierają odwoływanie się w ramach wykładni do tego zakazu, niekiedy to samo założenie – w połączeniu z argumentem z *ratio legis* (→35) – nakazuje zrezygnować z sięgnięcia po omawiane narzędzie interpretacyjne. Tak przyjęto w wyroku NSA z 29.11.2011, II GSK 1120/10, stwierdzając, że „[z]akaz wykładni synonimicznej nie może prowadzić do wyników nieracjonalnych oraz sprzecznych z celem ustanowienia określonej instytucji prawnej. W ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego brak podstaw do tego, aby pojęcie «wartość sprzedaży»,

którym posłużono się w art. 92 ust. 3 ww. ustawy, i pojęcie «wartość sprzedaży hurtowej», którym posłużono się w art. 92 ust. 4 ww. ustawy, rozumieć w sposób odmienny. Wynika to z faktu, że oba wymienione przepisy wyrażają *de facto* jedną normę, jakkolwiek z przyczyn redakcyjnych norma ta została ujęta w dwóch wyodrębnionych jednostkach tekstu prawnego [...]. Przyjęcie – zgodnie z zakazem wykładni synonimicznej – że w art. 92 ust. 3 podstawą kalkulacji opłaty miałyby być inna wartość niż w art. 92 ust. 4, byłoby niezgodne z zasadami racjonalności i intencją ustawodawcy”. Wywód ten stanowi modelowy przykład wskazania przez sąd oczekiwanych przez Wróblewskiego „uzasadnionych powodów” odstępstwa od hołdowania dyrektywie jednolitości terminologicznej. Zarazem przytoczony *passus* dobrze ilustruje instrumentalny wobec nadrzędnego domniemania racjonalności prawodawcy charakter omawianej reguły wykładni. Dla pełności nakreślonej tu panoramy interakcji między analizowanymi dyrektywami a innymi toposami dodajmy, że konkurencyjna w stosunku do zakazu wykładni homonimicznej okazuje się czasami zasada hierarchiczności źródeł porządku prawnego (→57), co zdarza się skonstatować TK, podkreślającemu przy tej okazji znaczenie autonomii pojęć konstytucyjnych (zob. np. wyroki TK: z 27.04.2005, P 1/05; z 10.12.2013, K 16/13).

Uzasadnienia aksjologicznego omawianej reguły należy poszukiwać przede wszystkim w zasadach racjonalności; w szczególności można ją traktować jako istotną konsekwencję wywodzoną z zasady racjonalności prawodawcy (Kosielińska-Grabowska, Grabowski 2015: 213; →20). Warte wspomnienia wydają się tu również ogólne zasady ekonomiki działania. Przyjęcie wszak, że w tekstach aktów normatywnych można stosować synonimy i homonimy, sprawiłoby, że interpretator za każdym razem musiałby argumentować na rzecz tezy, że w danym wypadku wyrażenie zostało użyte w takim samym znaczeniu jak wcześniej i nie jest rozumiane synonimicznie/homonimicznie. Zakazy stosowania wykładni synonimicznej i homonimicznej trzeba zatem uznać za dotyczące języka interpretowanego tekstu założenia leżące u podstaw interpretacji (Wróblewski 1991: 286).

Gdy mowa o konstytucyjnym uzasadnieniu reguły jednolitości terminologicznej, to na pierwszy plan wysuwa się nakaz respektowania dyrektyw techniki prawodawczej w trakcie wykładni prawa (→21), wyprowadzany z art. 2 Konstytucji RP, tj. z zasady państwa prawnego (→3), konkretnie zaś z zasady prawidłowej legislacji, będącej z kolei składową zasady ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa (→4), czyli najważniejszej zasady szczegółowej rekonstruowanej z ogólnej zasady państwa prawa (por. Tuleja 2016: 223). Z tej ostatniej pośrednio wywodzi się także założenie racjonalności prawodawcy (→20), którego źródło – jak wskazano m.in. w wyroku TK z 17.05.2005, P 6/04 – stanowi również zasada prawidłowej legislacji. W literaturze zauważono, że nieprzestrzeganie przez

prawodawcę postanowień ZTP wysławiających regułę jednolitości terminologicznej sprowadza na niego ryzyko postawienia mu zarzutu naruszenia zasady określoności prawa (RiOANKom: 108; →23), stanowiącej kolejny składnik zasady przyzwoitej legislacji (zob. Tuleja 2016: 224). Regułę jednolitości terminologicznej wolno uzasadnić i dalszymi, bardziej szczegółowymi zasadami z „arsenału” państwa prawa, zwłaszcza określaną też mianem zasady bezpieczeństwa prawnego jednostki zasadą pewności prawa (→6), będącą nieodzownym elementem zasady zaufania (zob. Tuleja 2016: 223–224). Bez wątpienia rzetelny proces legislacyjny, którego gwarancji wymaga się w każdym państwie prawa, polega na stanowieniu przepisów w sposób zapewniający ich spójność, komunikatywność oraz precyzję, tak aby adresaci zawartych w nich norm prawnych nie czuli się zdezorientowani z powodu działań obciążających prawodawcę.

Dodatkowego – obok szeroko rozumianej zasady państwa prawa oraz wszelkich jej elementów składowych i konsekwencji – konstytucyjnego uzasadnienia dla komentowanego toposu dostarcza art. 10 Konstytucji RP, wyrażający zasadę podziału władzy i równowagi podzielonych władz (na jej temat zob. np. Kuca 2014; Sarnecki 2016; Pach, Tuleja 2016; →61). Skoro bowiem ustrojodawca to Sejmowi i Senatowi powierzył funkcję ustawodawczą, polegającą na modelowaniu w przewidzianej przepisami procedurze systemu prawnego w Polsce, to interpretator tekstu – niezależnie od tego, czy jest nim piastun organu władzy publicznej (wykonawczej, sądowniczej), czy podmiot prywatny – nie powinien dokonywać wykładni prawotwórczej. Stanowiłaby ona przejaw nieuprawnionej ingerencji w „jądro kompetencyjne” władzy ustawodawczej, a w razie masowego nasilenia się tego typu zjawiska mogłaby nawet zachwiać równowagą między podzielonymi władzami. Naturalnie to ostatnie zagrożenie stałoby się realne wyłącznie wtedy, gdyby podmiotami dokonującymi owej aktywistycznej wykładni przepisów byli piastuni organów władzy publicznej.

[4. RODOWÓD I EWOLUCJA] Zakazy wykładni synonimicznej oraz homonimicznej stanowią specyficzny element charakterystyki rozumowania prawniczego. Prawie w każdej dziedzinie kultury erudycyjność przybierającą formę jak najbogatszego słownictwa traktuje się jako zaletę. Rozumowania prawnicze rządzą się jednak innymi prawami, zgodnie z którymi wzbogacanie słownictwa nie jest pożądané (por. RiOANKom: 107). Choć do teorii prawa pojęcie dyrektyw konsekwentności wprowadzili Sławomira Wronkowska i Maciej Zieliński (Wronkowska, Zieliński 1985: 310–311; za: Kosielińska-Grabowska, Grabowski 2015: 213), wydaje się, że zakazy wykładni synonimicznej i homonimicznej były znane już wcześniej. Wskazuje na to chociażby brzmienie zasad techniki prawodawczej z 1939 r., których § 9

formułował takie same jak współcześnie nakazy dotyczące używania jednakowych terminów. Również późniejsze regulacje dotyczące zasad techniki prawodawczej (z lat 1961 oraz 1991) zawierały podobne regulacje, odpowiednio w §§ 3 i 7 (Wierczyński 2003: 87, 89–90; RiOANKom: 110).

[5. PRZYKŁADY ZASTOSOWANIA] Omawiane zakazy są często powoływane przez trybunały i sądy, lecz trzeba podkreślić pewną specyfikę owej praktyki. Otóż powołania te nierzadko mają charakter negatywny, sprowadzając się do odrzucenia argumentu opartego na jednym z wymienionych zakazów (por. ZWP: 117, gdzie Lech Morawski wspomina o „licznych wyjątkach”). W systemie prawnym występują określenia, w odniesieniu do których ustawodawca wprost nagminnie lekceważy zakaz wykładni homonimicznej (zob. Wierczyński 2003: 89; RiOANKom: 109). Wydaje się nawet, że w przypadku stanowiących przedmiot niniejszej analizy argumentów prawniczych dzieje się tak znacznie częściej niż w przypadku większości innych argumentów. Wskazuje to na obniżoną skuteczność dyskursywną zakazów wykładni synonimicznej i homonimicznej.

Tyleż zwięzy, co oddający istotę rzeczy przykład posłużenia się przez sąd zakazem wykładni synonimicznej odnajdujemy w wyroku SN z 23.09.2016, III KK 85/16. W jego uzasadnieniu stwierdzono: „Skoro [...] ustawodawca używa – i to w jednym akcie prawnym – różnych wyrażen na opisanie pewnych zbliżonych, ale nie tożsamy zachowań ludzkich, to z pewnością ich zakres znaczeniowy nie pokrywa się, a według reguły tzw. zakazu wykładni synonimicznej w ramach wykładni literalnej przepisów prawa różnym zwrotom nie należy nadawać tego samego znaczenia”. Obowiązek przestrzegania tej samej postaci reguły jednolitości terminologicznej w procesie interpretacji prawa wielokrotnie podkreślano też w orzecznictwie sądów administracyjnych, czego egemplifikacją jest następujące stwierdzenie zawarte w wyroku NSA z 22.12.2015, II FSK 1981/13: „Pogląd Ministra Finansów narusza [...] zakaz wykładni synonimicznej, czyli takiej wykładni, która uznaje stosowanie przez ustawodawcę różnych wyrazów i zwrotów za kwestię nieistotnego prawnie przypadku i która tym różnym wyrazom i zwrotom przypisuje taką samą treść”. Podobnie w wyroku NSA z 28.10.2015, II OSK 422/14, skonstatowano, że „przypisanie tego samego znaczenia pojęciom funkcji zabudowy i rodzaju zabudowy naruszałoby zakaz tzw. wykładni synonimicznej, polegający na tym, że różnym zwrotom nie należy nadawać tego samego znaczenia. Skoro prawodawca posługuje się w powołanych przepisach odmiennymi pojęciami «funkcji zabudowy i zagospodarowania terenu» oraz «rodzaju zabudowy», jego intencją nie mogło być nadanie im jednakowego znaczenia”.

Istotę zakazu wykładni homonimicznej kompleksowo, gdyż ze wskazaniem także przesłanek wyjątkowego odeń odstąpienia, oddano w wyroku TK z 18.07.2013, SK 18/09: „Gdyby chcieć uniknąć rozwiązania, zgodnie z którym termin wydania decyzji ustalającej zobowiązanie podatkowe w zakresie podatku od dochodów nieujawnionych – jeżeli czynności pierwotne i wtórne zostały zrealizowane przez podatnika w różnych latach podatkowych – biegnie dwukrotnie, należałoby przyjąć, że ustawodawca posłużył się w art. 20 ust. 3 u.p.d.o.f. [ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, tj. Dz. U. z 2020 r. poz. 1426 ze zm.] wyrażeniem «zgromadzone mienie» w dwóch różnych znaczeniach. Problem polega jednak na tym, że takie ustalenie naruszałoby zakaz wykładni homonimicznej przez przypisanie temu samemu terminowi – występującemu nie tylko w obrębie jednego aktu normatywnego, ale nawet w obrębie jednego przepisu prawnego – dwóch odmiennych znaczeń, mimo że w u.p.d.o.f. nie wskazano, na czym miałyby polegać zachodząca między nimi różnica”. Także w judykaturze sądów administracyjnych nie brak równie trafnych ujęć tego zakazu, jak choćby w wyroku NSA z 23.04.2010, II FSK 2113/08. Podkreślono w nim, że „[r]acjonalność prawodawcy wymaga, by tym samym terminom nadawał on to samo znaczenie. W nauce prawa wskazuje się w związku z tym na dyrektywę konsekwencji terminologicznej lub zakaz wykładni homonimicznej [...], która oznacza, że tym samym zwrotom nie należy nadawać różnych znaczeń w kontekście różnych przepisów”. Cenny przykład wykorzystania dyrektyw, o których stanowią przytoczone w niniejszym opracowaniu §§ 9, 10 i 148 ZTP, zawarto w wyroku NSA z 5.11.2015, II OSK 1159/15, stwierdzając: „Brak definicji legalnej danego zwrotu w akcie prawnym zawierającym interpretowane wyrażenie każe następnie sprawdzić, czy definicja taka występuje w innej ustawie uznanej za podstawową dla danej dziedziny, gdyż w takim przypadku należy się do niej odwołać [...]. Zasada powyższa, nakazująca nadawanie temu samemu pojęciu tego samego znaczenia we wszystkich kontekstach, w których występuje, określana jest mianem zasady konsekwencji terminologicznej bądź zakazem wykładni homonimicznej (zakazem nadawania tym samym zwrotom różnych znaczeń)”.

Reguła jednolitości terminologicznej nie jest znana – przynajmniej w postaci zakazu wykładni synonimicznej i homonimicznej – orzecznictwu ETPC czy TSUE. Niekiedy, choć rzadko, zdarza się za to trybunałowi strasburskiemu odwoływać do silnie spokrewnionej z nią, a zwłaszcza z zakazem wykładni homonimicznej (por. pkt 3), zasady *lege non distinguente*, omówionej w osobnej sekcji *Komentarza* (→26).

[6. CHARAKTERYSTYKA] W pkt 3 była już mowa o tym, że regułę konsekwencji terminologicznej w postaci zakazów wykładni synonimicznej i homonimicznej wysłowiono w polskim porządku prawnym, dlatego też oba zakazy trzeba uznać

za przynależne do grupy toposów prawnych, a nie jedynie doktrynalnych argumentów prawniczych.

Zarówno powoływane zakazy, jak i nadrzędna w stosunku do nich dyrektywa konsekwencji terminologicznej to reguły prawne, choć warto poczynić w tym miejscu pewne zastrzeżenie. Niewątpliwie zakazy wykładni synonimicznej i homonimicznej są regułami, a nie zasadami – interpretator może albo uwzględnić w całości którąś z nich, albo nie uwzględnić jej wcale. Trudno wyobrazić sobie sytuację ważeńiową, konieczną, gdybyśmy mieli do czynienia z zasadami, w której na jednej z szal złożona jest zasada konsekwencji terminologicznej, a na drugiej jakaś inna zasada prawna. Cóż miałyby oznaczać częściowe zastosowanie się np. do zakazu wykładni synonimicznej? Jak już zwróciliśmy uwagę, połowiczna konsekwencja to oksymoron.

Faktu tego nie należy jednak odnosić do sytuacji interpretacyjnej rozumianej całościowo. Jasne jest, że interpretator będzie czasem zmuszony odrzucić regułę konsekwencji terminologicznej ze względu na fakt, że np. prowadziłaby ona do wykładni *ad absurdum* (→40). Daje się wówczas pomyśleć, że interpretator czasami nie zastosuje zakazu wykładni synonimicznej lub homonimicznej mimo tego, że w innym miejscu był mu całkowicie wierny. Nie wpływa to wszakże naszym zdaniem na charakterystykę omawianej dyrektywy jako reguły. Interpretator każdorazowo rozstrzyga, czy zastosować się do omawianych zakazów, czy – z uzasadnionych względów – odstąpić od tego. Choć więc twierdzenie, że jeden akt normatywny jest bardziej konsekwentny terminologicznie od innego, wydaje się sensowne (będzie to ten akt, w którym występuje mniej synonimów/homonimów), to analizując każdorazowo pewną parę terminów, można albo zastosować się do zakazu wykładni synonimicznej bądź homonimicznej, albo odmówić dania mu posłuchu. Podważalność pewnej reguły nie sprawia, że przekształca się ona w zasadę.

Omawiane toposy mają niewątpliwie charakter interpretacyjny, umożliwiając konsekwencję w wydobywaniu określonych znaczeń z występujących w tekstach prawnych słów. Wydaje się również, że mogą one mieć, w pewnym sensie, charakter walidacyjny. Pozwalają bowiem np. stwierdzić, że przypisanie dwóm terminom dwóch różnych znaczeń sprawi, że w systemie prawa obowiązywałaby absurdalna norma, co w kolejnym kroku argumentacyjnym uprawnia do konstatacji, że normie takiej trzeba odmówić obowiązywania, odrzucając tym samym regułę konsekwencji terminologicznej.

W kwestii stosowania omawianych toposów w kontekstach odkrycia i uzasadnienia decyzji stosowania prawa można dostrzec, że występują one przede wszystkim w pierwszym z nich. Zarówno oba zakazy, jak i reguła konsekwencji terminologicznej jako całość służą za milczące założenie podczas lektury tekstów aktów normatywnych, pozwalając sformułować wstępne hipotezy na temat znaczenia tekstu.

[7. KRYTYKA] Sięganie po rozważane argumenty jest decyzją tyleż często spotykaną w orzecznictwie, co niebezpieczną, bo obarczoną ryzykiem znalezienia się na interpretacyjnych manowcach. Nie sposób rozsądnie umniejszać generalne korzyści płynące z przestrzegania omawianych zakazów. Lecz ich stosowanie bez żadnych wyjątków stanowiłoby krok podjęty bezrefleksyjnie, z przeoczeniem specyficznych uwarunkowań, które powinny być brane pod uwagę w procesie wykładni prawa, jeżeli celem podmiotu dokonującego wykładni jest osiągnięcie racjonalnego jej wyniku. Trafnie w tym kontekście zauważa się, że „zastosowanie reguły zakazu wykładni synonimicznej nie może abstrahować od specyfiki konkretnej regulacji i celów, które są z nią związane” (ZWP: 119). Także SN zakaz ten uznaje za „postulat kierowany do ustawodawcy”, który „nie może stanowić bezwzględnego ograniczenia w wykładni norm prawa i nie może być respektowany bezrefleksyjnie wtedy, kiedy ujawniają się okoliczności wskazujące na konkretne przyczyny naruszenia zasad techniki legislacyjnej” (uchwała(7) SN z 30.06.2008, I KZP 10/08). Z drugiej strony niekiedy dochodzi do zbyt liberalnego korzystania z możliwości pominięcia zakazu wykładni synonimicznej – a zatem jego bagatelizowania – na tle czego rodzą się nieporozumienia. Stało się tak w uchwale TK z 5.09.1995, W 1/95, w której za „w istocie” synonimy uznano użyte w art. 1 ust. 1 obowiązującej wówczas ustawy o TK pojęcia ustawy i aktu ustawodawczego. Stanowiło to uproszczenie, ponieważ wspomniany przepis w pkt 1 zawierał definicję legalną „aktów ustawodawczych”, wprost wymieniającą inne niż ustawy desygnaty tego pojęcia (por. Wojtyczek, Naleziński 1995: 40–41), aczkolwiek uzasadnione faktem, że na gruncie ww. ustawy o TK wszelkie akty ustawodawcze traktowano w perspektywie kompetencji kontrolnych sądu konstytucyjnego tak samo jak ustawę.

Zdecydowanie częściej krytyka dopuszczalności powołania się na zakazy wykładni synonimicznej lub homonimicznej ma precyzyjnie określone podstawy. I to rozmaite: językowe (np. zakaz wykładni *per non est*, →29), systemowe (np. użycie argumentu *a rubrica*, →30; wskazanie na konieczność unikania wykładni prowadzącej do sprzeczności przepisów, →32; wskazanie na konieczność wykładni zgodnej z zasadami prawnymi, zwłaszcza konstytucyjnymi, →13) oraz funkcjonalne (np. zakaz wykładni *ad absurdum*; →40). Potrzeby odstępowania od omawianych zakazów można by często uniknąć, gdyby prawodawca stosował się w pełni do odpowiednich dyrektyw ZTP. Tak się jednak wielokrotnie nie dzieje, a w razie skonstruowania owego zwykle niepożądanego faktu otwiera się możliwość odstąpienia od omawianych zakazów.

Przykładu krytyki posłużenia się zakazem wykładni synonimicznej dostarcza postanowienie TK z 26.04.2016, K 4/15, w którym czytamy, że „sformułowany przez wnioskodawcę problem konstytucyjny opiera się na założeniu, że zakaz

[wykładni synonimicznej] ma charakter absolutny, a użycie przez ustawodawcę różnych określeń w art. 16 ust. 1 (tj. informacja stanowiąca tajemnicę przedsiębiorstwa) i w art. 19 ust. 2 u.i.p. [ustawy z dnia 7 kwietnia 2006 r. o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji, Dz. U. z 2006 r. Nr 79, poz. 550 ze zm.] (tj. dane, co do których pracodawca zastrzegł poufność) stanowi przeszkodę w posłużeniu się innymi niż językowe dyrektywami wykładni zakwestionowanego przepisu. Nie podważając doniosłości zakazu wykładni synonimicznej, Trybunał [...] przypomina, że przeprowadzenie prawidłowej wykładni wymaga odwołania się również do innych niż językowe dyrektyw wykładni, w tym systemowych i celowościowych, zwłaszcza w wypadku nieracjonalnego wyniku zastosowania dyrektyw językowych. W kontekście niniejszej sprawy istotne jest zaś, że wnioskodawca nie uzasadnił, dlaczego poprzestał na zastosowaniu językowych dyrektyw wykładni art. 19 ust. 2 u.i.p., zwłaszcza że doprowadziło to do powstania wątpliwości konstytucyjnych RPO. Na kwestię tę zwrócili uwagę zarówno Marszałek Sejmu, jak i Prokurator Generalny, którzy są zgodni, iż sygnalizowany we wniosku problem konstytucyjny można usunąć dzięki zastosowaniu pozajęzykowych dyrektyw wykładni, uzyskując rezultat zgodny z Konstytucją”. Zatem to zbyt rygorystyczne podejście do zakazu wykładni synonimicznej legło u podstaw stworzenia przez wnioskodawcę nierealnego problemu konstytucyjnego, co jednak TK dostrzegł – i problem ten rozwiązał, umarzając postępowanie.

Na obowiązek respektowania aksjologii konstytucyjnej jako czynnik przemawiający za nieortodoksyjnym podejściem do diskutowanego zakazu zwrócono uwagę w wyroku NSA z 30.06.2011, II FSK 307/10: „Odwołanie się tylko do wykładni językowej i zakazu wykładni synonimicznej mogłoby doprowadzić do wniosku, że pojęcie dodatku zagranicznego nie jest jednoznaczne z pojęciem należności zagranicznej przysługującej żołnierzom zawodowym. Ustalona zasada pierwszeństwa wykładni językowej nie jest porządkiem absolutnym, co oznacza, że w wyjątkowych sytuacjach, z ważnych powodów, można odstąpić nawet od jasnego i oczywistego sensu językowego przepisu i oprzeć się na wykładni systemowej lub funkcjonalnej. Możliwe jest odstępienie od wykładni językowej sensu przepisu, gdy sens językowy jest ewidentnie sprzeczny z fundamentalnymi wartościami konstytucyjnymi”.

Dość często natrafimy też w orzecznictwie na argument z intencji prawodawcy jako skłaniający do poczynienia odstępstwa od zakazu wykładni synonimicznej. Użyto go np. w wyroku SN z 12.06.2012, IV KO 10/12, powiadając, że „art. 540 § 3 kpk stanowi o wznowieniu postępowania «na korzyść oskarżonego» zaś Adam W. w postępowaniu wywołanym wnioskiem o odszkodowanie i zadośćuczynienie z pewnością statusu oskarżonego nie miał. Problem nabiera ostrości, jeśli zważyć na to, że w art. 540 § 2 kpk, sąsiadującym z art. 540 § 3 kpk, ustawodawca używa

szerszego zwrotu «na korzyść strony». Pojawia się więc pytanie, czy wobec wyjątkowego charakteru instytucji wznowienia postępowania oraz w świetle – wynikającego z założenia racjonalności prawodawcy – zakazu dokonywania wykładni synonimicznej nie należy treści art. 540 § 3 kpk interpretować literalnie? Na tak postawione pytanie trzeba udzielić odpowiedzi przeczącej. [...] treść art. 540 § 3 kpk musi być interpretowana funkcjonalnie. Tylko takie podejście [...] pozwoli na zdekodowanie zawartości art. 540 § 3 kpk w sposób zgodny z założeniem prawodawcy”.

Najciekawszy przykład opozycji wobec bezgranicznej wierności zakazowi wykładni synonimicznej zawiera uchwała składu 7 sędziów SN z 30.06.2008, I KZP 10/08. W niej bowiem sygnalizowany tutaj częsty dylemat interpretatora rozstrzygnięto za pomocą pytania retorycznego: „Można mieć [...] wątpliwości, czy zakaz wykładni synonimicznej należy respektować i wtedy, kiedy identyczność zakresów znaczeniowych różnokształtnych pojęć lub zwrotów nie budzi wątpliwości językowych, także w języku prawniczym. Czy należałoby wówczas ustalić jakieś zmodyfikowane, zbędne znaczenie dla jednego z nich, aby zakaz wykładni synonimicznej nie został naruszony? Można natomiast nie mieć wątpliwości, że ustawodawca nie powinien posługiwać się różnymi pojęciami zamiennie w tym samym akcie prawnym, a także w różnych ustawach jednej gałęzi prawa, jeżeli przedmioty regulacji pozostają w ścisłym związku normatywnym – z wyjątkiem sytuacji, w której sam rozstrzyga o różnym ich znaczeniu. [...] Wszystkie wskazane wyżej okoliczności nie dostarczają żadnych podstaw do twierdzenia, że redakcja art. 166 kk zmierzała do nadania zwrotowi «gwałt na osobie» znaczenia odmiennego od znaczenia «przemoc wobec osoby»”.

Przykładu nieuwzględnienia zakazu wykładni synonimicznej o nieorzeczniczej proveniencji, ale dobrze znanego doktrynie prawa konstytucyjnego, dostarcza dominująca wykładnia art. 159 Konstytucji regulującego instytucję wotum nieufności wobec „ministra”. Zastanawiano się, czy chodzi tam wyłącznie o „ministra” tak nazwanego, czy i o pozostałych „członków Rady Ministrów”, poza jej prezesem, któremu indywidualnego wotum nieufności wyrazić nie sposób. Z uwagi m.in. na zasadę indywidualnej odpowiedzialności parlamentarnej wszystkich członków rządu (art. 157 ust. 2 Konstytucji) powszechnie odstępuje się od zakazu wykładni synonimicznej i odczytuje art. 159 ust. 1 jako pozwalający Sejmowi wyrazić wotum nieufności także wobec innych niż ministrowie członków Rady Ministrów (zob. np. Sokolewicz 1999: 6–12; Winczorek 2008: 322; Pach 2014: 58–59; częściowo odmiennie – acz niesłusznie – KRPKomBan: 828).

Również w odniesieniu do zakazu wykładni homonimicznej w orzecznictwie wskazuje się na dopuszczalność, czy nawet obowiązek, jego przełamania w imię racji konstytucyjnych. I tak, w wyroku TK z 10.12.2013, K 16/13, wyrażono

przekonanie, że „wprawdzie zasady techniki prawodawczej nakazują nadawanie takim samym pojęciom takiego samego znaczenia [...], jednak reguła ta jest modyfikowana przez zasadę hierarchicznej budowy systemu prawa. Jak stwierdzał Trybunał Konstytucyjny, «[p]rzy wykładni pojęć konstytucyjnych definicje formułowane w aktach niższego rzędu nie mogą mieć znaczenia wiążącego i przesądzającego o sposobie ich interpretacji. Jak wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie Trybunału, pojęcia konstytucyjne mają charakter autonomiczny wobec obowiązującego ustawodawstwa»”.

Z kolei w związku z wykładnią Konstytucji też może zaistnieć potrzeba przypisania różnym pojęciom tych samych znaczeń, a zatem – dokonania, wbrew zakazowi, wykładni homonimicznej. Zwrócono na to uwagę np. w wyroku SN z 17.08.2011, II KO 72/10, w którym mowa o tym, że „uzasadnione jest w tym wypadku odstąpienie od zakazu wykładni homonimicznej, pomimo nadania – w art. 42 Konstytucji oraz w przepisach tego aktu regulujących instytucje immunitetowe – wyrażeniu «odpowiedzialność karna» odmiennych znaczeń, a to z uwagi na złożoność i wielopłaszczyznowość ustawy zasadniczej, łączącej w sobie regulacje dotyczące wielu gałęzi prawa i obszarów życia społecznego, co pociągnąć musiało najdalej idącą ogólnikowość terminologiczną oraz oczywiście odmienne cele i zakresy normowania wskazanych przepisów (z jednej strony przepis o charakterze gwarancyjnym, zasadniczym z punktu widzenia zabezpieczenia podstawowych praw obywateli w postępowaniach represyjnych, z drugiej zaś instytucje stanowiące wyjątek od zasady osobistej odpowiedzialności karnej)”.

Pragmatycznie pojmowanym argumentem *a maiori ad minus* posłużył się SN, przekonując, że nie sposób oczekiwać respektowania zakazu wykładni homonimicznej przez interpretatora przepisów, skoro z zadaniem tym nie poradził sobie nawet prawodawca. Myśl tego rodzaju zawarł SN w uchwale z 1.10.2013, I KZP 6/13, w której czytamy, że „wynikający z zakazu wykładni homonimicznej postulat jednakowego rozumienia pojęcia «uczestnik postępowania» w obrębie Kodeksu postępowania karnego jest trudny do realizacji, a to dlatego, że sam ustawodawca nie przywiązywał – jak się zdaje – większej wagi do różnic znaczeniowych, które dla tego terminu wynikły z używania go w różnych kontekstach normatywnych i funkcjonalnych. Z tego względu, zdaniem Sądu Najwyższego, dokonane dla potrzeb przedmiotowego rozstrzygnięcia zawężenie zakresu pojęcia «uczestnik postępowania» na gruncie art. 16 § 1 kpk nie przesądza o zasadności takiego zabiegu w kontekście innych przepisów tego Kodeksu”.

[8. REKOMENDACJA/WSKAZÓWKI] Podobnie jak np. w przypadku argumentu *a rubrica* (→30), operowanie omawianymi zakazami nie powinno następować bez-

refleksyjnie, lecz z uwzględnieniem ich ścisłych korelacji z argumentem z intencji prawodawcy (→34) i założeniem jego racjonalności (→20). Nie są to jednak zakazy o charakterze absolutnym. Jeżeli zatem pogłębiona analiza przepisu w sposób niebudzący wątpliwości wskazuje na użycie w nim określonego sformułowania w znaczeniu odmiennym niż w innym przepisie (choćby i tego samego aktu normatywnego), to wolno odstąpić od zakazu wykładni homonimicznej. I odwrotnie – może się zdarzyć, że dzięki przeprowadzeniu złożonego procesu wykładni interpretator nabierze przekonania, że w danym przypadku wolno mu zanegować konieczność respektowania zakazu wykładni synonimicznej, a to z uwagi na fakt, że dająca się zrekonstruować obiektywnie intencja prawodawcy bądź względy racjonalnego wnioskowania nakazują przyjąć, że jakkolwiek prawodawca użył różnych pojęć, to nadał im tożsamy sens. Warunek dopuszczalności tego rodzaju zabiegów interpretacyjnych stanowi niearbitralny ich charakter. Zatem nie wolno zaprzestać dawania posłuchu zasadzie konsekwencji terminologicznej z tego jedynie względu, że podmiotowi dokonującemu wykładni umożliwi to osiągnięcie zamierzonych przezeń rezultatów. Muszą to być rezultaty, których zamiar osiągnięcia dałoby się racjonalnie przypisać prawodawcy, z uwagi np. na korzyści prakseologiczne, jakich dostarczają. Paradoksalnie niekiedy może się zdarzyć i tak, że *prima facie* niekonsekwentna wykładnia użytych w tekście prawnym określeń pozwoli – wbrew intuicji – dochować wierności argumentowi *a coherentia* (→56) i wyeliminować ryzyko poczynienia ustaleń interpretacyjnych wskazujących na sprzeczność między dwoma lub więcej przepisami zawierającymi te same lub różne określenia. Będzie tak właśnie wtedy, gdy źródłem owej sprzeczności miałyby się okazać niezłomne – żeby nie powiedzieć: uparte – respektowanie zakazów wykładni synonimicznej i/lub homonimicznej.

W państwie konstytucyjnym szczególnie silnego argumentu na rzecz przełamania omawianych zakazów trzeba upatrywać w autonomii pojęć konstytucyjnych (zob. pkt 2), a także w nakazach wykładni prawa: w zgodzie z konstytucją i prokonstytucyjnej (→54). Gdyby zdarzyło się tak niefortunnie, że przepis aktu normatywnego hierarchicznie niższego rzędu dopiero w wyniku rezygnacji z przestrzegania któregoś z zakazów składających się na zasadę konsekwencji terminologicznej mogłoby zostać zinterpretowany w sposób zgodny z ustawą zasadniczą lub pozwalający na pełniejszą realizację wartości konstytucyjnych, to nie należy zawahać się przed taką jego interpretacją, mimo jej prawdopodobnie twórczego charakteru.

Niezwykle przydatną – bo respektującą potrzebę zachowania ekonomiki wypowiedzi – wskazówkę co do prawidłowego postępowania się zakazem wykładni synonimicznej przynosi uchwała SN z 18.11.2014, II UZP 3/14, w której stwierdzono: „Wykładnia synonimiczna jest miarodajna w obrębie konkretnego aktu prawnego,

jej wiarygodność ulega obniżeniu już w obrębie tej samej dziedziny prawa, a wyraźnie traci na znaczeniu, gdy tożsame językowo pojęcia używane są w przepisach ulokowanych w odmiennych rodzajowo gałęziach prawa”. Jak widać, ów взгляд na oszczędność słowa był tu posunięty tak daleko, że zamiast o miarodajności zakazu wykładni synonimicznej mowa o miarodajności tejże wykładni, który to lapsus w niczym nie umniejsza celności przytoczonej tezy.

Jeżeli wykładnia obejmuje przepisy usytuowane w różnych aktach normatywnych (choćby i tej samej rangi hierarchicznej), to tym większą ostrożność należy zachować w odniesieniu do zakazu wykładni homonimicznej. Jak zaakcentowano w wyroku SN z 23.09.2014, II UK 562/13, „obie wymienione ustawy posiadają odmienny przedmiot regulacji, a co za tym idzie inny jest ich cel i funkcja. W tej sytuacji, interpretując wymienione przepisy, trudno stosować się do dyrektywy konsekwencji terminologicznej, nakazującej nadawanie tym samym zwrotom ustawowym takiego samego znaczenia prawnego (zakaz wykładni homonimicznej)”.

Choć siła argumentu z reguły konsekwencji terminologicznej wielokrotnie okazuje się nader ograniczona, to czasami spotyka się głosy opowiadające się za sztywnym respektowaniem zakazu wykładni synonimicznej, nawet gdy oparta na nim interpretacja prowadzi *ad absurdum*. Przykładu dostarcza przebieg sporu wokół wyboru sędziów TK w Polsce, w którego toku podejmowano karkołomne próby wykazywania, jakoby spójniki „oraz” i „albo” – użyte odpowiednio w przepisach ustawy o TK i Reg. Sejmu określających podmioty uprawnione do przedstawiania wniosków zawierających kandydatury sędziów TK – należało interpretować niesynonimicznie (zob. Banaszak 2015: 2–3; Dziadzio 2015: 19). Autorzy tych stanowisk przeoczyli ich logiczne – a raczej nielogiczne – implikacje, polegające m.in. na imputowaniu ustawodawcy nadania nieracjonalnego i dyskryminującego kształtu procedurze wyboru sędziów TK, umożliwiającą łatwe wyzucie opozycji parlamentarnej (której statusu – paradoksalnie – bronili) z prawa zgłaszania swoich propozycji kandydatur sędziów konstytucyjnych (zob. Pach 2019: 127–128). Historia ta może stanowić *memento* dla niezłomnych adherentów reguły konsekwencji terminologicznej.

[9. ARGUMENTY POWIĄZANE] Zasada pewności prawa (→6); Założenie racjonalnego prawodawcy (→20); Nakaz respektowania dyrektyw techniki prawodawczej w procesie interpretacji (→21); *Lege non distinguente nec nostrum est distinguere* (→26); Argument *a rubrica* (→30); Argument z woli historycznego prawodawcy (→34); Argument *ad absurdum* (→40); Nakaz pierwszeństwa wykładni językowej (→51); Argument ze spójności (→56).

[LITERATURA] *B. Banaszak* (2015), Opinia prawna stanowiąca odpowiedź na dwa pytania: 1. Czy przepisy ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. z 2015, poz. 1064) dotyczące wyboru sędziów Trybunału w 2015 r. są zgodne z Konstytucją? 2. Czy niezakończona ślubowaniem przed Prezydentem procedura obsadzania stanowiska sędziego TK, ma – w świetle wzorca konstytucyjnego i ustawowego – charakter zamknięty, a w szczególności czy podlega zasadzie dyskontynuacji?, 24.11.2015, BAS-69/15A, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu; *M.M. Dębska* (2013), Zasady techniki prawodawczej. Komentarz, Warszawa; *A. Dziadzio* (2015), *Quis custodiet custodes ipsos?* Trybunał Konstytucyjny jako (nie)obiektywny strażnik konstytucji. Uwagi na kanwie orzeczenia K 34/15 Trybunału Konstytucyjnego z 3 grudnia 2015 roku, FP 5, 12–29; *M. Kokoszczyński* (2003), komentarz do §§ 147–148, w: ZTPKomWar, 482–484; *U. Kosielińska-Grabowska, A. Grabowski* (2015), Logic and the Directives of Legislative Technique. Some Logical Remarks on the Polish „Principles of Legislative Technique”, w: K. Pleszka, M. Araszkiewicz (red.), *Logic in the Theory and Practice of Lawmaking*, Cham, 205–223; *G. Kuca* (2014), Zasada podziału władzy w Konstytucji RP z 1997 roku, Warszawa; *M. Pach* (2014), Zakres indywidualnej odpowiedzialności parlamentarnej osoby powołanej w skład Rady Ministrów na więcej niż jeden urząd, PSejm XXII/6, 57–73; *tenże* (2019), Okoliczności i przejawy utraty konstytucyjnej charakterystyki przez polski Trybunał Konstytucyjny po 19.12.2016 r., w: Ł. Bojarski i in. (red.), *Konstytucja, praworządność, władza sądownicza. Aktualne problemy trzeciej władzy w Polsce*, Warszawa, 125–155; *M. Pach, P. Tuleja* (2016), objaśnienie do art. 10, w: KRPKomSaf1, 335–352; *Z. Pulka* (2016), Wykładnia językowa, w: *Leksykon*, 294–298; *J.C. Romero Ramos* (2014), *Argumento de constancia terminológica*, w: *Dicc1*, 95–96; *P. Sarnecki* (2016), komentarz do art. 10, w: KRPKomGarZub1, 331–354; *W. Sokolewicz* (1999), komentarz do art. 159, w: KRPKomGar1, 1–25; *T. Stawecki* (2014), Koncepcja autonomicznej wykładni pojęć konstytucyjnych: od praktyki do teorii, w: T. Stawecki, J. Winczorek (red.), *Wykładnia konstytucji. Inspiracje, teorie, argumenty*, Warszawa, 242–268; *G. Wierczyński* (2003), komentarz do §§ 9 i 10 ZTP, w: ZTPKomWar, 85–90; *P. Winczorek* (2008), Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., wyd. 2, Warszawa; *K. Wojtyczek, B. Naleziński* (1995), Rozporządzenie z mocą ustawy w polskim systemie kontroli konstytucyjności prawa, PSejm III/3, 35–47; *S. Wronkowska, M. Zieliński* (1985), O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego, SP XXVI/3–4, 301–327; *J. Wróblewski* (1989), Zasady tworzenia prawa, wyd. 4, Warszawa; *tenże* (1991), Statutory Interpretation in Poland, w: ISMac, 257–309; *M. Zieliński* (2012), komentarz do §§ 9, 10, 147 i 148 ZTP, w: ZTPKomWro, 48–50, 285–286.

[RM, MP]



Książka jest unikatem na skalę światową. Autorzy przedstawiają dokładny opis i analizę toposów (argumentów) stosowanych w dogmatyce prawa i orzecznictwie, wzbogacając je o historię tych toposów i interesujące przykłady ich zastosowania. Dodatkową zaletę stanowi wskazanie bogatej literatury krajowej i zagranicznej. Publikacja będzie nieocenioną pomocą nie tylko dla orzecznictwa i dogmatyki prawa, lecz także dla studentów tej dziedziny – również z tego względu, że napisano ją precyzyjnym językiem, z dbałością o jasność i zrozumiałość, nawet dla tych czytelników, którzy nie mają przygotowania teoretycznoprawnego.

Prof. Tomasz Gizbert-Studnicki

<https://akademicka.pl>

